WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI









NR 2

ROK VII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

LISTOPAD 1926

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1926/7 z przesyłką pocztową.

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	1·80 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	2·70 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4·zł.

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	20 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	30 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	45 gr.

TREŚĆ NUMERU:

Prosimy wyrównać zaległości kasowe!

Za rok ubiegły 1925/6 wynoszą one jeszcze 800 złotych!

Okładkę projektował prof K. Kłossowski w Zakopanem.

KAROL SZYMANEK
ucz. kl. VIII gimn. państw., Dębica.

Ad maiora...

Ad maiora natus sum!
Duch mój w świętem uniesieniu
Hen, ku szczytom gdzieś ulata
Ponad szary, rojny tłum,
Ponad wszystkie brudy świata,
Co się lęgną w grzechów cieniu.
Myśl ma w błogiem uniesieniu
Na wyżyny śnieżne wzlata,
Ad maiora natus sum.

W serce nowy wstąpił czar,
Nowe życie, nowe tchnienie:
Duch hartuje się w zapale,
Choć z padołu win i kar
Płyną krzyki, skargi, żale;
Dusza pała nieskończenie,
Gdyż znalazła swe zbawienie
W upragnionym ideale
W serce nowy wstąpił czar.

Ad maiora natus sum!
Już mi zgłuchły wszelkie jęki
Na zwodniczych snów padole
I tych srogich wichrów szum,
Co szaleją wciąż na dole
Podsycając płomień męki.
Za nic dla mnie wszystkie bole,
Kiedy słyszę nowe dźwięki;
Ad maiora natus sum!



Nowy dla mnie błyska świt
Nowe wschodzą dla mnie zorze.
Słońce blaskiem swym ozłaca
Moich błogich dążeń szczyt,
Duch się cały przeistacza
Odgadując myśli Boże
Których pojąć nikt nie może.
Inny świat mnie już otacza,
Nowy dla mnie błyska świt.

Ad maiora natus sum!
Już mnie przemóc nikt nie zdoła.
Bym ochłonął w ideale.
Duch mój jak gotycki tum,
Jak potężny gmach na skale!
Już mi pierzchły troski z czoła,
Gdyż mi posłał Bóg anioła,
By utwierdzał mnie w zapale;
Ad maiora natus sum!

Rycina przedstawia św. Stanisława Kostkę w latach dziecięcych według obrazu Brata Stechera T. J. w kaplicy św. Stanisława w Wiedniu.

Myśl ma wiecznie zmierza wzwyż
Jako orzeł, co z nad złomów
W górne sfery lot kieruje,
Tam na szczycie błyszczy Krzyż...
Ja w nim szczęście swe znajduję,
Tam wśród ziemskich burz i gromów
Nie ulękną się ogromów,
Bo ja w krzyżu wszechmoc czuję;
Myśl ma wiecznie zmierza wzwyż.

Ad maiora natus sum!
Ad maiora, ad maiora!
Duch mój w górę, w górę płynie,
Słuchać tęsknych, świętych dum
O rozkoszach w tej krainie,
Gdzie nie trapi serc już zmora;
Tam gdzie miłość i pokora
Broni wiecznie wstępu winie;
Ad maiora natus sum!

Na cóż innych szukać dróg?
Na cóż błądzić w pośród nocy
I złudzeniem duszę poić,
Kiedy tylko Jeden Bóg
Serce może zaspokoić;
Bóg jest źródłem szczęścia, mocy
I w Nim tylko duch sierocy
Może bóle swe ukoić
Na coż innych szukać dróg?

Ad maiora natus sum!
Oto stoję już na szczycie;
Tam na dole widzę tłum:
Dusze złudną rozkosz piją,
Słychać skargi, jęki, wycie
Dla mnie jednak słodkie życie
Bom z Jezusem i Maryją
Święte blaski zewsząd biją:
Ad maiora natus sum!!!

Ks. JÓZEF WINKOWSKI.

PATRON.



Myślę nieraz, jakbyśmy byli biedni, gdybyśmy Go nie mieli.

Tak!

Matki miałyby św. Jadwigę, kapłani Wojciecha i Stanisława — męczenników, nauczyciele Jana z Kęt, zakonnicy Jacka — a my? co najwięcej potrzebujemy Wzoru i Opiekuna...?

I nagle z łaski Bożej szczególnej przyszłaby dla nas z Wiecznego Miasta wieść szczęsna, radosna... Jeden z nas, jeden z młodych ogłoszony Świętym... kanonizowany... Taki święty chłopiec, święty uczeń, kolega, brat... Na ołtarzach... w modlitwach... w litanjach... we Mszy świętej...

I jaki Święty!

Na wizerunku św. Stanisław jako młodziutki nowicjusz jezuicki.

Obraz malował artysta włoski w Rzymie Scipio Delfini, w roku śmierci Stanisława 1568, obecnie znajduje się w Zamku S. Symphorien we Francji.

Zadziwiający starych mistrzów doskonałości swą dojrzałą cnotą, swoją śnieżną czystością, swoją miłością płomienną...

O jakażby to wielka chwila była dla wszystkich polskich chłopców.

O jakaż radość, jakie szczęście, jaki entuzjazm, żeśmy Swojego dostali w ołtarzu i w niebie Kolegę!

I pomyślcie, jaka dobroć Boża, dla nas, dla młodzieży Polski, jaka łaska?

. . . .

Taka, taka właśnie wieść na skrzydłach wiary niesiona przyleciała do Polski, do nas przed dwustu laty.

W ostatni dzień roku 1726 Ojciec św. Benedykt XIII otoczył młodzieńczą głowę Stanisława Kostki aureolą Świętych Rzymskiego Katolickiego Kościoła.

Radością uderzyły serca naszej młodzieży XVIII wieku i tej, co zasiadała ławy szkolne jezuickich czy pijarskich kolegjów i tej po szkółkach wiejskich, parafjalnych i tej, co znoiła się w warsztacie, czy u pługa.

Mamy naszego, drogiego Patrona!

Dwa wieki mijają od tej chwili. Około ołtarzów Kostki skupiamy się, czując w Nim Wodza i Przewodnika.

Wielką rocznicę — w wolnej święcimy Ojczyźnie.

A patrząc weń dziś, w Jego miesiącu, rozumiemy, iż On nam zawsze jednako bliski, a dziś może bliższy i potrzebniejszy — jak ongiś.

Wiary nam trzeba niezłomnej — a jakoż On wierzył gorąco, niezachwianie...

Miłości nam trzeba płonącej — a jakoż On się palił miłością ku Bogu, Marji i ludziom...

Czystości nam trzeba nieskalanej — a jakoż kwitnął On, by lilja przeczysta ukochaniem tej właśnie cnoty...

Pracowitości nam trzeba niezmożonej, ukochania świętego obowiązku — a jakoż to On się znoił nad księgami w wiedeńskiem czy rzymskiem kolegjum...

Tak Ukochani! On nasz Patron, Przewodnik, Brat i Kolega..

. . . .

Wszystko, co w naszej mocy uczyńmy, by Jemu stać się podobni.

Wprowadzając w czyn rezolucje wileńskie najlepiej uczcicie Jubileusz św. Stanisława!

CZESŁAW STRZESZEWSKI S. M.
sł. Uniw. Warszawa, Sodalicja Panów.

Sodalicje młodzieży a duch czasu.

REFERAT GŁÓWNY

wygłoszony na uroczystem, inauguracyjnem zebraniu VIII. Zjazdu Związku w Wilnie, dnia 7 lipca 1926 w Uniwersytecie Stefana Batorego, w sali Śniadeckich.

(Dokończenie).

Anarchja myśli jest tylko pośrednią przyczyną zła społecznego, bezpośrednim zaś powodem jest stokroć gorszy zamęt moralny. Ma on swoje źródło, jak to podkreśliłem, w dziedzinie myśli, ale sam jest znowuż przedewszystkiem bezpośrednim wynikiem ciężkiej choroby, nurtującej nasze społeczeństwo — słabości woli. Słusznie mówił o nas Wyspiański że „nie chcemy chcieć".

Brak woli wywołuje słabość naszego narodu, brak woli decyduje o tem, że potężne nasze narodowe siły pozostają zawsze w stanie statycznym, że ujawniają się one najsilniej w stanie biernego oporu, ale nie czynu.

Brak woli decyduje o tem, że mamy wybitne lub nawet genjalne zdolności, ale nie mamy genjalnych indywidualności. Niezmiernie trafnie określił genjalność Edison, że jest to 99% ustawicznej pracy, a 1% tego, co ludzie nazywają genjuszem. — Tę wytrwałość „ustawicznej pracy" dać może tylko potęga woli. — Osiągnąć ją można jedynie przez ustawiczne kształcenie woli — Jest to jedno z najważniejszych zadań wychowawczych, niedoceniane niestety, lub nawet zapoznawane przez współczesny intellektualizm moralny.

Nie mam oczywiście zamiaru przedstawiania na tem miejscu sposobów kształcenia woli, gdyż sodalicja ma aż nadto pewne i wypróbowanie metody potemu. — Pragnę jednak podkreślić jak silną i jedyną metodą kształcenia woli jest systematyczna ciągła praca, jest codzienny rachunek sumienia.

Lecz nawet najwytrwalsza praca indywidualna nie wiele może dokazać, bez pomocy Najwyższej, bez łaski Bożej, z Sakramentów płynącej.

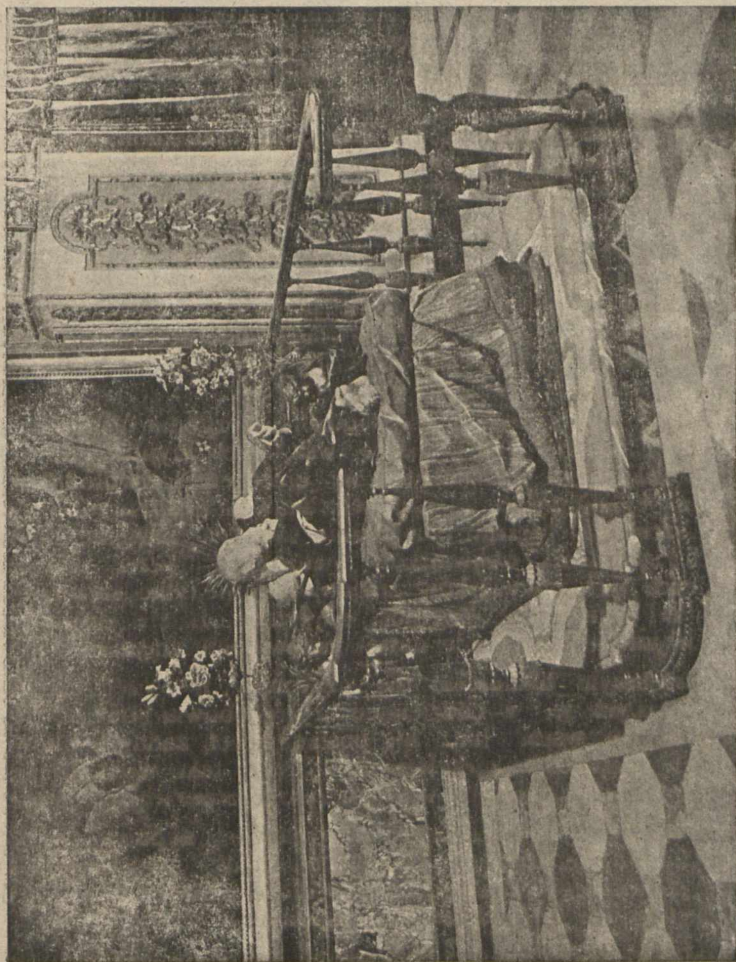
Te wielkie potęgi charakteru, ci mocarze woli, jakich pełna jest historja Kościoła jedynie w religji katolickiej, w Sakramentach św. znaleźć mogli źródło swej mocy.

Moc charakteru prawdziwych katolików przejawia się zewnętrznie w odwadze cywilnej, w odwadze przekonań.

Już minęły na szczęście te czasy, kiedy wśród młodzieży panowały takie nastroje, że pojęcie katolicyzmu było równoznaczne z obskurantyzmem, ale i teraz trzeba mieć często duży zasób odwagi cywilnej, aby świecić przykładem swej wiary i pobożności.

A dzisiaj tak bardzo tej odwagi potrzeba, tak jej teraz mało. Tak zmaleli i spodleli ludzie, że kryją się ze swemi przekonaniami, że im tak łatwo zasady podeptać i przekonania porzucić.

Jak ożywczą i radosną jest wobec tego wieść, że tysiące młodzieży złożyło swe podpisy pod tym cudnym dokumentem ku czci



Pomnik św. Stanisława w pokoju nowicjatu, w którym umarł w Rzymie.

Św. Stanisława Kostki, w którym czytamy, prawdziwie z wiarą i odwagą tego patrona młodzieży wypisane słowa: „że młodzież polska otrzymawszy w spadku po przodkach najcenniejszy skarb wiary katolickiej, nie wstydzi się Ewangelji i pragnie stać mężnie przy Kościele katolickim.“

Do zbudzenia tej odwagi i szczerości wiary przyczyniła się niezmiernie sodalicja marjańska młodzieży. Gdyż może to największa odwaga już na ławie szkolnej głosić Ewangelję, wpajać w kolegów przekonanie, że chociaż nie ma się powołania do klasztoru, nie ma się powołania do stanu duchownego, można co dzień, co tydzień, lub choć co miesiąc przystępować do Komunji św. — Że chociaż nie jest się sensatem, ale chłopcem wesołym, może nawet trochę rozhukanym — można myśleć poważniej, można lubieć czasem choć krótkie chwile samotności, święte chwile rozmowy z Bogiem, że nareszcie można znaleźć w księdzu katolickim nietylko najtroskliwszego opiekuna, ale i przyjaciela najbardziej oddanego.

Brak podstaw myślowych i brak woli, brak zdolności realizowania w życiu przez rozum nakreślonego programu, wywołuje ten rozrost materjalizmu życiowego, tę falę żądzy użycia, której jesteśmy świadkami po wojnie światowej.

Niepewność jutra, niebezpieczeństwo życia, widmo śmierci na każdym kroku — wywołało głębsze refleksje, a stąd zwróciło do wiary, lub do jej surogatów, o których już wspominałem — wiele głębszych umysłów ludzkich. Ale dla ludzi bez podstaw, ludzi lekkomyślnych, żyjących z dnia na dzień stało się to jedną więcej pobudką do korzystania z chwili, do użycia.

Dążenie do szczęścia jest wrodzone i zgodne z naturą ludzką. Pragnienie szczęścia jest pobudką wszystkich czynów człowieka. — Natura ludzka jest jednak skażona grzechem pierworodnym i stąd pożądania jej niezawsze są zgodne z prawem Bożem. To też dążenie do szczęścia i samo doznawanie szczęścia zawierać się musi w granicach spełniania obowiązków, nałożonych przez prawo Boże. W granicach tych obowiązków znajduje się nie tylko szczęście wieczne, jako cel ostateczny i nagroda, nie tylko rozkosze duchowe, jakie daje życie intellektualne, ale nawet zadowolenie zmysłowe.

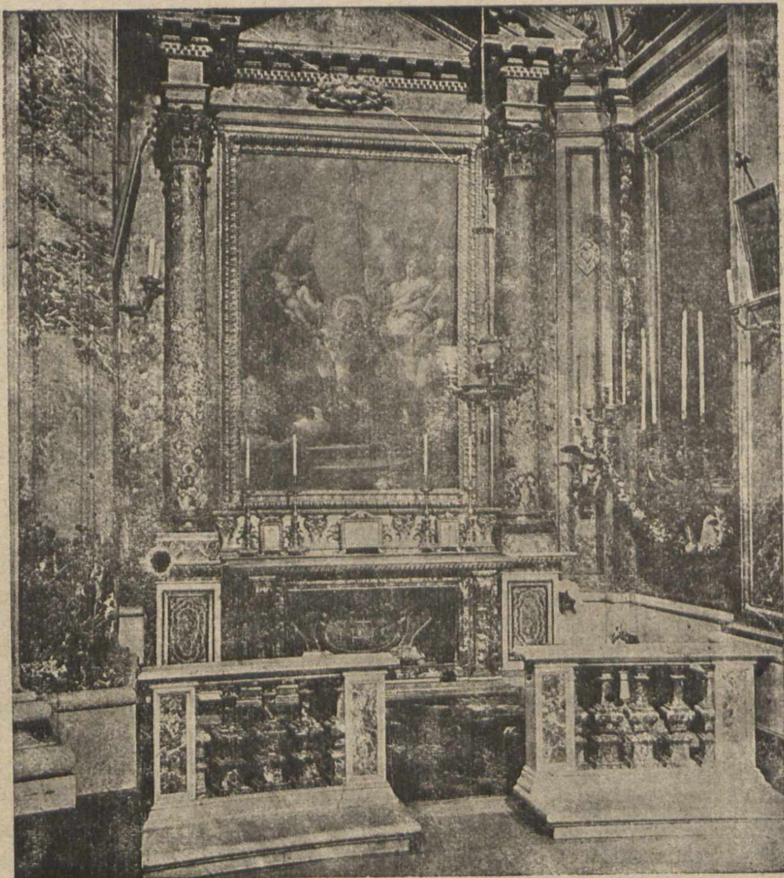
Największym hamulcem dla używania, a raczej nadużywania dóbr doczesnych jest w codziennem życiu obowiązkowość. Stąd największe użycie wśród ludzi nie posiadających żadnych obowiązków rodzinnych, materjalnie niezależnych — stąd taka wielka hulaszczość wśród młodzieży, której życie nie nauczyło jeszcze ciężkich obowiązków.

Pierwszemi obowiązkami, jakie człowiek napotyka w życiu, są obowiązki rodzinne. Rodzina stanowi naturalną i podstawową komórkę życia społecznego. Dlatego też nie może istnieć zdrowe, jednolite społeczeństwo bez tej podstawy, bez rodziny.

Rodzina uczy współżycia, wpaja poszanowanie autorytetu — przez miłość i szacunek dla rodziców i starszych, wpaja pojęcie odpowiedzialności i ciągłości społecznej — przez poczucie odpowedzialności rodziców za dzieci, przez współżycie i wychowanie, a więc, do pewnego stopnia, dyfuzję charakterów. Nie potrzeba podkreślać wpływu wychowania domowego na kształtowanie się charakteru. Niewątpliwie większy jest wpływ środowiska domowego na charakter człowieka, niż późniejszy wpływ środowiska społecznego. Znane jest

również spaczenie charakteru dzieci, wychowanych poza rodziną, jak np. sierot.

Rodzina jest niewątpliwie podstawą religijności i moralności, szczególnie w naszem społeczeństwie, gdzie ojcó usposobionych antyreligijnie jest bardzo niewielu, większa częś zaś naszych matek



Ołtarz z grobem ś.v. Stanisława w kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie.

jest religijna, czasem powierzchownie, dewocjonalnie, ale jest religijna bezsprzecznie.

Na tę ostoję religijności i moralności, na rodzinę chrześcijańską przypuścił w dobie dzisiejszej atak najsilniejszy obóz wrogów religji i moralności, obóz masonerji i żydowstwa międzynarodowego. Przez podkopywanie autorytetu rodziców, przez rozbijanie instytucji rodziny drogą rozwodów i małżeństw cywilnych, przez wychowanie dzieci po-

za ramami rodziny — dąży do zniweczenia jej podstaw. Rozumie dobrze znaczenie rodziny bolszewizm i godzi w Chrystjanizm, drogą właśnie zniszczenia tej jego podstawy społecznej.

Z tem niebezpieczeństwem walczy usilnie sodalicja, stawiając swym członkom przed oczyma ideał syna i brata, ideał prawdziwie katolickiej rodziny.

Ma też ruch sodalicyjny, bardzo wyraźnie zaznaczony typ pracy społecznej. Charakterystyczne jego cechy, to społeczne ujęcie działalności katolickiej, to zapoczątkowanie głębokiego i otwarcie szczerego życia religijnego wśród spłeczeństwa.

Indywidualistyczne ujmowanie religji, jako przeżyć własnych, zamykanie się wyłącznie w kapliczkach kontemplacji, oraz brak kontaktu pomiędzy duchowieństwem, a społeczeństwem świeckiem przebrzmiało już dawno; należy do przeszłości. U nas jednak, którzy przeżywamy o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat później niż Zachód Europy, wszelkie przejawy i prądy, pierwsze szczególnie objawy tkwią wciąż w społeczeństwie.

I może największą zasługę na polu zjednoczenia się laików z duchowieństwem w jedno społeczeństwo katolickie, dalej na polu zrozumienia w społeczeństwie, że religja katolicka daje nie tylko podstawy życia indywidualnego, ale i zagadnienia społeczne znajdują w niej wszechstronne rozwiązania — położyła sodalicja marjańska.

W metodach swej pracy społecznej obrała sodalicja drogę może nie najkrótszą, ale najpewniejszą: oddziaływanie przez jednostki na masy, wychowywanie pewnej elity intelektualnej i moralnej, przez wychowanie pionierów katolicyzmu.

Metody te mają tem większe znaczenie, że w dobie obecnej na tle wybujałego demokratyzmu życia państwowego i społecznego, na tle socjalizmu i komunizmu, zaczyna się rodzić prąd niwelowania nie tylko w dziedzinie społecznej, lecz także w dziedzinie myśli i moralności, prąd niszczący przez to kulturę umysłową i moralną, prąd szkodliwy w najwyższym stopniu, bo hamujący wszelki postęp w tej dziedzinie.

Metody pracy sodalicyjnej zapewniają społeczeństwu przypływ nowych żywotnych, młodych sił, do których źródła nie może dotrzeć zło i zepsucie.

Praca od wewnątrz ku zewnątrz, odrodzenie społeczeństwa przez odrodzenie moralne jednostki, oto szczytne hasła sodalicji, które wspaniale realizuje w życiu.

Właśnie tego odrodzenia moralnego jednostki potrzebuje Polska dzisiejsza, opanowana tak bardzo przez falę nieuczciwości i złodziejstwa, że samo społeczeństwo miało już tego dosyć, że hasła moralności stały sie popularne w szerokich masach, że wreszcie jako takie stały się narzędziem w rękach nieuczciwych agitatorów.

Posiada w sobie katolicyzm nieocenioną kopalnię wartości społecznych. — Tak jak w dziedzinie mysli, co poprzednio podkreślałem, tak i w dziedzinie społecznej, zezwalając na rozwój najbujniejszych

indywidualności, łączy je jednocześnie w idealną jedność, spójnię społeczną. Stąd i organizacje społeczne katolickie, jak sodalicja marjańska, z jednej strony nie pociągają wszystkich swych członków pod jarzmo organizacyjne, ale w ramach organizacji zezwalają na kształtowanie się indywidualności, z drugiej strony silna spoistość i karność organizacyjna sodalicji, zrozumienie głębokie istoty władzy i jej pochodzenia, dają członkom sodalicji pierwszorzędne wartości społeczne: karność i poszanowanie autorytetu.

Społeczeństwo polskie nosi w sobie zarodek anarchji przez zupełne nieuznawanie autorytetów, przez brak jakiegokolwiek autorytetu: myśli, moralności, autorytetu władzy, autorytetu zasługi, powagi i stanowiska społecznego. Stąd skłonność nasza do sejmikowania, do buntu, do spisku, do knowań, do krytyki destrukcyjnej, do defetyzmu.

Ten brak poszanowania autorytetu nie jest wyłącznie naszą polską wadą, jest on w tej chwili właściwością ducha naszej epoki, ale u nas był zawsze, a obecnie przybiera rozmiary klęski narodowej. — Jest on spowodowany przez pychę, która uznaje siebie za jedyne kryterjum, związany jest z nią zresztą nasz wybujały indywidualizm.

Dla katolika istnieje autorytet bezwzględny Bóg, istnieje autorytet bezwzględny na ziemi: papież mówiący „ex cathedra". Dlatego też i w życiu społecznem każdy katolik posiada, lub przynajmniej szybko osiąga cnotę pokory społecznej: uznawanie i poszanowanie autorytetu.

W życiu narodowem ścierają się obecnie dwa potężne obozy: nacjonalizm z internacjonalizmem, reprezentowanym przez Międzynarodówki, socjalistyczną i komunistyczną.

Ostatnie kierunki są zbyt wrogie dla katolicyzmu, aby mogły stanowić poważne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa katolickiego (mówię oczywiście o sferach inteligencji). Nacjonalizm, którego irracjonalnej pretensji do reprezentowania jakiegokolwiekbądź systematu filozoficznego nie trzeba sądzę zbijać, stanowi pewne niebezpieczeństwo przez wprowadzanie błędnych pojęć etycznych, jak zasada: „cel uświęca środki".

„Rozkiełznany nacjonalizm prowadzi nas do hańby ojczyzny, bo ją pozbawia nieginącego blasku szlachetności moralnej" — trafnie charakteryzuje niebezpieczeństwa nacjonalizmu O. de Munnynck, rektor uniwersytetu z Fryburga.

Katolicyzm przeciwstawia tym błędom zasady etyki, opartej na kryterjach bardziej bezwzględnych, niż abstrakcyjne „dobro narodu".

Inne o wiele bardziej poważne niebezpieczeństwo przedstawia ten typ kosmopolityzmu, który grupuje się wokół Ligi Narodów. Są tam pewne tendencje zastąpienia ideału dobra narodu ideałami ogólno-ludzkiemi, z natury swej fikcyjnemi, mglistemi i niekonkretnemi.

Tym błędom znowuż przeciwstawia katolicyzm jasne i wyraźne stanowisko narodowe, ujmując miłość ojczyzny, jako jedną z cnót chrześcijańskich.

Nadzwyczaj pięknie łączy w sobie głęboki katolicyzm ze zdrowemi zasadami narodowemi, sodalicja marjańska — w kulcie Najśw.

Marji Panny. Królowej Korony Polskiej. Ten kult Najśw. Panny, to jedna z niezdobytych ostoj narodowości polskiej w ciągu 125 lat niewoli.

W tej krótkiej charakterystyce, którą przedstawiłem, podkreśliłem rolę, jaką odgrywa sodalicja marjańska młodzieży w życiu polskiem na tle dzisiejszej epoki, na tle dzisiejszych poglądów i pojęć, kierunków i prądów.

Widzę, wyraźnie zarysowujące się w naszem społeczeństwie, sylwetki dwóch typów ludzi, dwóch typów charakteru. Jedna z nich wyraźna, jasna opromieniona aureolą szczerości i prawdy — to ten typ, który stwarza sodalicja marjańska. Druga mglista, niekonkretna, zmieniająca kształty, szara, beznadziejna szarością smutku — to sylwetka tego drugiego typu, który stworzył duch czasu. Jest to typ człowieka chwiejnego, przez brak woli, pozbawionego podstaw przez brak poglądu na świat opartego na religji, nie mającego ani jasnego konkretnego celu przed sobą, ani wyraźnie wytkniętej drogi ku niemu. Nie ma on umiłowania szczytnych ideałów — bo jedynym jego celem to żądza użycia, a to nie ideał, któryby ukochać można. Nie ma radości i zapału życia, nie umie energji swej skoncentrować w kierunku przez siebie obranym, lecz rozprasza ją rozrzutnie na zachcianki chwili, pożądania zmysłów. Żyje z dnia na dzień, szukając zaspokojenia wrodzonego pragnienia szczęścia w krótkotrwałych rozkoszach zmysłowych.

W życiu społecznem jednostka taka na czyn zdobyć się nie umie, niezadowolenie z życia, niezdolność do czynu objawia się w zgorzkniałym krytycyzmie nie twórczym, lecz destrukcyjnym.

Niezdolny do życia człowiek taki szuka ucieczki w czynie największego tchórzostwa, na jakie można się zdobyć,—w samobójstwie.

Sodalicja marjańska stwarza typ biegunowo różny. Człowieka o mocnych zasadach i niewzruszonych, bo z religji płynących, kryterjach, o stałym i niezmiennym celu, opromieniającym całe życie, o ideologji wyraźnej i jasno wytkniętej. Człowieka co w wierze, nadziei i miłości, których siłę czerpie z mocy Bożej, z Sakramentów św. — znajduje pewną, niezawodną busolę życia, z którą w najbardziej zagmatwanym labiryncie życia znajdzie zawsze swą drogę, drogę wiodącą do Boga.

Pamiętam te cudne, serdeczne wzruszenia, jakich doznawałem na wspólnych nabożeństwach sodalicyjnych, pamiętam, ile zapału i radości życia dawały mi one, jaki później cudny i szczęsny wydawał się świat cały i szare, codzienne życie.

Przychodzi sodalicja do młodzieńca na ławie szkolnej, w tym czasie, kiedy refleksje budzić się w nim zaczynają, kiedy młody umysł rwie się do poznania Nieznanego, do rozwiązania zagadki bytu, kiedy zrywa się przed temi granicami, jakie Bóg postawił rozumowi ludzkiemu, kiedy budzi się w nim duch krytycyzmu i blednąć zaczyna aureola rzeczy wielkich w dzieciństwie, gdyż potrzebują one już uzasadnienia, kiedy wreszcie budzą się zmysły i potrzeba mocy ich opanowania, kiedy wpływ środowiska szkolnego, niezawsze dodatni,

zaczyna oddziaływać najsilniej na młody umysł i duszę. Przychodzi doń wtedy sodalicja z odpowiedzią najgłębszą na wszystkie, dręczące pytania, przynosi mu ideały tak wielkie i święte, że rozpala młodą duszę tak wielkim ogniem miłości i zapału, że słodkiemi się zdają ciężkie obowiązki dnia codziennego.

Przynosi mu, jako najwyższą nagrodę i pomoc Boga żywego w Sakramentach św.

Już w tak młodym wieku wyrabia w nim cnoty społeczne, te najważniejsze: pokorę i karność, przygotowuje nowych bojowników odrodzenia Narodu w Chrystusie Panu.

JERZY ROLLIN S. M.
ucz. gimn„ Zduńska Wola

Jesienną porą...

Jesienną porą
Smutne lecą liście z drzew —
O! liście — liście!
Jakiż smutny nucicie śpiew?
O! jak tęskno płaczą okiście
Samotnych drzew...

Liście..

Jesienną porą
Przychodzi na was śmierci czas—
Umierając, lśnicie się złotem
Listki żółte — żal mi was
Żal... was migających złotem

Jesienną porą
Płynie was umarłych rój
Żółtych liści...
Czy szamotane pędzicie w bój
Szukać okiści —
Gdzie tkwi życia zdrój — ?

O! nie — szepnął mi liść
Mrący — —
Dla umarłych — niema życia!!
Słyszysz wichru głuche wycia?.
Ja milczący...
I chore listki — marły — —
Wszystkie listki umarły...

A ileż Cię smutków rozdarło — ?

O! Duszo... duszo! —

Ty jeno smutną jesteś na ziemi
I zawsze pełna goryczy!
I pocóż skamlesz modły cichemi



Duszo ma — stęskniona
Nie bądź jak liść umarły —
Patrz! — Żył, już kona,
Wichry go rozdarły .
Duszo ma pomnij, ile to
Uczuć w głębi piersi zmarło
Czystych — lśniących jak złoto?

Św. Stanisław jako uczeń Kolegjum jezuickiego w Wiedniu.

O kroplę słodyczy —?!
Słodyczy niema na ziemi!!
I tą — —
Jesienną porą
Smutna jest ma dusza,
Jak umarły liść —
Jesienną porą...

O! listek chciałby długo żyć
Jeszcze...a czemu śmierć go zabiera?
Tam w śmierci dobrze musi być—
Tam z nocy — szczęście wyziera,
Tam zawsze jest letnia pora...

Bądź dobrą Duszo ma —
Bo już niedługo Ci żyć — — !
Za cierpień wian—cóż śmierć Ci da?
— Wiecznego życia nić!..

Więc módl się Duszo ma
I kochaj Marję
Bo Ona — szczęście Ci da...!

Jesienną porą —
Smutne lecą liście z drzew —
O! liście — liście!
Jakiż smutny nucicie śpiew?
O! jak tęskno płaczą okiście
Samotnych drzew...

VIII. Zjazd Związku sodalicyj marj. uczniów szk. średnich w Polsce

w dniach 7, 8 i 9 lipca 1926 w Wilnie.

(ciąg dalszy)

II.

UROCZYSTOŚCI ZJAZDOWE.

Dzień 7-go lipca

U OSTREJ BRAMY.

Co roku, od lat szeregu już, jesteśmy świadkami tego dziwnie miłego momentu pierwszych chwil naszych Zjazdów i co roku na nowo wzrusza on nas całą swą cichą, a tak przecie głęboką wymową.

W oznaczonem miejscu i ściśle określonej godzinie skupiają się te luźne jeszcze, a już ku sobie coraz i coraz mocniej ciążące gromadki księży i chłopców. Co chwilę jakieś nowe drobiny poddają się owej tajemniczej sile przyciągania, która promieniuje z serc i dusz przejętych jedną ideą i jednem ukochaniem... Wzmaga się gwar głosów brzmiących tak różnie, jak różne są odcienie naszej mowy po województwach i ziemiach olbrzymiej Rzeczypospolitej... Ściskają się dłonie, rozjaśniają twarze... Dokonywa się jakieś misterjum, które łączy, zespala, jednoczy coraz, coraz mocniej ludzi dotąd sobie obcych, nieznanych w jedną wielką już się miłującą, sodalicyjną rodzinę.

Tak było onego lipcowego dnia przed kościołem św. Kazimierza w Wilnie. Maleńkie grupki księży i sodalisów poczęły zlewać się w wielką, silną gromadę... Starzy bywalcy zjazdowi — księża moderatorzy z całej Polski witają się serdecznie... niektórzy z nich przecież nie opuścili jeszcze ani jednego Zjazdu... Wielu sodalisów przypomina się wzajemnie z przeszłorocznego kongresu Związku na Jasnej Górze... Ci, co przyjechali ze „swymi" księżmi do Wilna, są widocznie przedmiotem zazdrości ze strony tych, co przybyli sami, bo ich moderator niestety zjawić się dziś nie mógł na Zjeździe, widać, że im jakoś smutno, bez ukochanego księdza...

Ale niema czasu na żale, bo ksiądz prezes z zegarkiem w ręku nadchodzi od seminarjum duchownego i daje znak do ustawienia szyków. Program Zjazdu prowadzi nas dziś z hołdem do Ostrobramskiej, Najdroższej Pani.

Karnie stają więc czwórki.

Na przodzie muzyka, potem drogie sodalicje wileńskie ze sztandarem, potem sztandar sodalicji łomżyńskiej, reprezentujący sodalicje związkowe całej prowincji kościelnej wileńskiej... Rozwija swe białe, jedwabne fałdy z obrazem Bogarodzicy, niesiony w asyście prezesów prowincyj.

Za nim czwórkami w długim szeregu delegaci i goście-sodalisi. Na piersiach wysłanników białe od naki z niebieskim napisem miejscowości. Czytasz tam naprawdę całą Polskę od Tatr po Wilję, od wschodnich kresów po Bałtyk. Wreszcie poważne czernią sutann szyki kapłanów naszych, co jak pasterze kroczą za umiłowanem stadem...

Ruszamy.

Muzyka uderza hymnem *„Błękitne rozwińmy sztandary"* wywołującym zawsze głębokie wrażenie.

Idziemy do Ostrej Bramy w milczącem skupieniu, wolnym, procesjonalnym krokiem... Tylko wiatr lekki szemrze w sztandarach, tylko potężny głos trąb wygrywa nam rzeźką sodalicyjną pobudkę...

Z pod znaku Marji rycerski my huf...

W wąskiej ulicy stajemy w szyku u stóp owej Ostrej Bramy, z której ołtarza patrzy na nas dziwnie smętna, a taka kochana twarz Matki Naszej, Władczyni odwiecznej tego oto Miasta i całej wileńskiej Ziemi...

We wspaniałym, prastarym ornacie, królewskie pamiętającym czasy wychodzi w uroczystej ciszy prezes Związku ze Mszą św. przed ołtarz Marji...

Rozlega się cichy głos organu... płyną szepty modlitw żarliwych tam ku górze, gdzie nad głowami naszemi, wysoko odprawuje się Przenajświętsza, Bezkrwawa Ofiara...

Po Mszy św. celebrans donośnym głosem odmawia w naszem imieniu sodalicyjny akt poświęcenia się Matce Najświętszej, który powtarzany ze wzruszeniem, wspominając i odnawiając w sercu nasze sodalicyjne na wieki śluby.

Wracamy z tą samą pieśnią przed kościół św. Kazimierza. Zwijamy sztandary i pełni radości przy cudnej pogodzie lipcowej, która dziwnie nam sprzyjać będzie do końca, spieszymy w przegościnne mury seminarjum duchownego na ranny posiłek, obfity, wyborny...

Bucha gwar rozmów, zapytań, odpowiedzi bez końca, które trzeba przerwać niemal gwałtem, bo nadchodzi godzina uroczystego otwarcia Zjazdu w Uniwersytecie.

INAUGURACJA W UNIWERSYTECIE.

W Wilnie, jak w Krakowie, każde miejsce kryje w sobie jakieś tajemnicze wartości, narodowe, religijne, historyczne i każda chwila

w tem mieście coraz jaśniej, coraz głośniej mówi nam i uczy nas i opowiada miłośnie, dlaczego to miasto jest tak bardzo, tak do głębi swej istoty nasze i dlaczego musi zawsze naszem pozostać...

Uniwersytet Batorego...

To wiecie — dzieło wielkiego, wielkiego Króla, to pierwszy rektorat Piotra Skargi, to Śniadeccy i Poczobutty, to Adam Czartoryski, to Mickiewicz... Słowacki, to Filomaci i Filareci i proces wileński i „Dziady“ ...

Boże, Boże! — chwytać się trzeba za rozpaloną głowę i przywoływać do przytomności, do czekającej pracy, bo wchodząc w te mury czcigodne, chciałoby się utonąć w przeszłości, w dniach chwały i męczeństw i obcować jeno z wielkiemi duchami, co przechodziły te same podwoje i progi, i sale wykładowe i korytarze...

Ale dość, dość... Bóg nam w tej chwili każe żyć teraźniejszością i dla jasnej przyszłości pracować.

Wchodzimy do wielkiej sali Śniadeckich. Przerobiona przez Rosjan na cerkiewną kaplicę państwowego, rosyjskiego gimnazjum, które zrabowało gmachy Uniwersytetu, jeszcze dziś uderza swą dziwną strukturą, szczególnie w absydzie, gdzie stoł' prezydjum i trybuna i w wysokich galerjach, zabójczych swemi skrętami sklepień i załamań dla głosu przemawiających mówców...

Uderza dzwonek prezesa. Do sali wlewa się tłum młodzieży, duchowień twa, gości...

Przy stole prezydjalnym zajmuje miejsce honoro e J. E. Najprzew. Ks. Biskup Michalkiewicz, sufragan diecezji wileńskiej i obecny jej rządca.

Chrześcijańskiem „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*“ otwiera Zjazd prezes Związku X. Winkowski i witając gorąco wszystkich zebranych, wśród których niestety na tym Zjeździe nie widzimy przestawicieli władz świeckich mimo wysłanych zaproszeń, między innemi w te odzywa się słowa:

Zjechaliśmy się tutaj. u stóp Ostrej Bramy, u grobu Patrona młodych, aby uczynić rachunek z naszych prac i zabiegów. Zjechaliśmy się, aby w rodzinnem kole sodalicyjnem pokrzepić dusze tą siłą nadziemską, którą daje jedność serc w wierze i miłości, tą siłą, która płynie ze stwierdzenia, że potężnieją nasze zastępy, ze umacnia się ich więź wewnętrzna, że na zagonach naszych już pierwsze wschodzą plony.

I dlatego w tej chwili dla Związku naprawdę wielkiej i uroczystej, sobie i Wam, Najzacniejsi Goście i śmiem sądzić Przyjaciele nasi, chcemy odnowić, chcemy wywołać ze sfery myśli i uczucia, a oblec w słowo rzeczywiste i żywe, tę wielką zaiste ideę, która nami rządzi, która nami kieruje, to hasło naszej pracy, tę rację naszego bytu, jako Związku, jako sodalicji.

Ideę, którą każdy z nas kapłanów i każdy ze starszych przynajmniej uczniów-sodalisów nosi głęboko w duszy: „Wychować przez sodalicję i w sodalicji marjańskiej nowe zastępy odrodzonej inteligencji polskiej“.

Dziś dużo się mówi i dużo się czyta w dziesiątkach organów o roli inteligencji w narodzie. I poprzez dyskusje, poprzez artykuły prasowe przewija się troska i brzmi w nich skarga jakaś cicha i serdeczna, iż oto warstwy inteligentne w Polsce zapoznały zadanie swoje, że wypuściły z ręki ów „rząd dusz“, o który w uniesieniu, w ekstazie błagał Boga dla

siebie w wiekopomnej scenie *Dziadów* w wileńskiem więzieniu największy wieszcz narodu.

Rząd dusz!

Nie tutaj pora ni czas roztrząsać tę kwestję, jedną z najdonioślejszych dla bytu i istnienia Polski.

Wszakże jedno stwierdzić pragnę i jedno podkreślić.

Kto wie, czy to nie jakiś fatalizm dziwny przemawia tutaj z samego słowa, z samego pojęcia „inteligencji".

Czyż niestety nie możemy historycznie stwierdzić, że ukształtowanie tej warstwy odbywało się do niedawna jeszcze wyłącznie niemal na polu intellektu, że sprawa wyrobienia charakteru i woli, że kwestja czynu i wysiłku, że głębokie urobienie ducha obywatelskiego zostało, pewno bez naszej winy, na uboczu?

A indyferentyzm religijny dokonał reszty!

I dziś patrzymy, jak władcze berło rządu, myśli, kierownictwa Narodem wysuwa się z ręki warstw wykształconych. Patrzymy z bólem i trwogą i zgrozą...

Ale na nic żale i lęki. Nie wystarczy patrzeć. Trzeba działać, działać z wiarą niezmożoną, działać z zapałem nieugaszonym i chować nowe pokolenia na innych drogach.

Podjęliśmy tę pracę przez sodalicję.

Musimy przyszłej inteligencji polskiej dać d o g m a t, ten nieugięty, ten granitowy, ten odwieczny dogmat katolicyzmu, który jest Prawdą, który jest owocem najdoskonalszego Intellektu wiekuistego, wszechmądrego Boga. Ludziom dzisiejsym „bez dogmatu" zaiste żyjącym, chcemy rzucić podwalinę, fundament, ostoję wiary i jej dogmatu, który dziś, jak wiemy, właśnie swoją nieugiętością pociąga ku katolicyzmowi obce mu dotąd, nawet wrogie umysły.

I chcemy dać tej przyszłej inteligencji nieugięte, niewzruszone p r a w o Boże.

Nas gubią dziś przedewszystkiem kompromisy, ugody. Kompromisy z prawem Boskiem, kompromisy z sumieniem, kompromisy z moralnością, ze wszystkiem. Jest jedno tylko, jedyne na świecie prawo, które kompromisów nie znosi, prawo, które, jak dogmat, nie znosi wahań i wątpliwości — to prawo Boże. Miłuj Boga i miłuj bliźniego. Gdyby to jedno, to jedyne weszło u nas w życie, w krew, w soki społeczeństwa, czy już nie odnowiłoby się oblicze Polski?

I tej ukochanej młodzieży, która się instynktownie garnie do nas, która w czasach rozbicia i rozdarcia szuka w kapłanach swoich ostoi, my to właśnie z obfitości serc własnych i dusz pragniemy dać w sodalicji.

Przyszłej inteligencji polskiej dać d o g m a t ż y c i a i p r a w o ż y c i a — to naz cel, nasze zadanie, racja naszego bytu jako organizacji polskiej, katolickiej młodzieży.

W tej głębokiej wierze, że Bóg pozwoli nam ziścić program nasz i urzeczywistnić to wielkie C r e d o Związku, podjęliśmy pracę w pierwszym momencie niepodległego bytu wolnej Polski.

Dziś znaczymy tylko dalszy w niej etap, stawiamy na drodze, co ciągnie się przed nami w daleką przysłość Narodu i Państwa, jeden jeno słup milowy... Ale ta właśnie chwila po roku wytężonej pracy wielką dla nas jest i świętą i radujem się, widząc tylu przyjaciół z nami w sodalicyjnem, rodzinnem Gronie

Otwieram tego Grona VIII Zjazd, obrady i prace, prace dla Boga, chwały Marji, co w Ostrej świeci Bramie, dla pożytku i chluby i szczęsnej przyszłości Narodu i Polski i wznoszę radosny okrzyk, na cześć dwóch najwyższych reprezentantów sprawy Boga i sprawy Polski:

Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI. niech żyje!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki niech żyje!

Zebrani wśród oklasków wznoszą gorący okrzyk.

W wyborach prezydjum jako reprezentant sodalicyj wileńskich sod. prefekt Ratkiewicz (Wilno I.) zajmuje miejsce zastępcy prezesa, w sekretarjacie Zjazdu łączą się wszystkie ziemie Rzeczypospolitej w przedstawicielach sodalicyj z Inowrocławia, Lublina i Lwowa.

Zabiera głos J. E. Ks. Biskup. Przemawia krótko, ale tak gorąco, tak serdecznie, niemal ze łzami radości w oczach. Znać, że to Ojciec kochający mówi do dziatek ukochanych, a potem kreśli swą prawicą, arcypasterski krzyż nad głowami klęczących...

Gorące słowa powitania padają potem z ust naszych Czcigodnych Gospodarzy i przedstawicieli katolickich organizacyj wileńskich. Imieniem Komitetu Zjazdowego przemawia X. Mod. Leop. Chomski (Wilno I.). Sodalicja Panów wita nas ustami p. Legrand, imieniem sodalicji nauczycielek i sodalicji pań wileńskich przemawia p. Pietraszkiewiczówna, sodalicji Akademiczek p. Rostkowska, sod. gimn. żeńskiego SS. Nazaretanek p. Zienowiczówna, wkońcu reprezentanci „Odrodzenia“ i Zwiazku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Sodalisi nasi witają każde przemówienie bardzo grąco i dziękują oklaskami.

Przewodniczący odczytuje nadeszłe listy i telegramy z życzeniami. Jest ich sporo, wiele od XX. Moderatorów, którzy niestety przybyć nie mogli. Niektóre bardzo nam drogie z dalekich stron; zwłaszcza od sodalicyj Akademików w Poznaniu, Nauczycielek w Toruniu, Związku sodalicyj uczenic szk. średn. w Tarnowie, Redakcji „Sodalisa“ w Krakowie... Drogie, drogie słowa.

I jeszcze jeden moment bardzo rzewny.

To wspomnienie naszych Drogich Zmarłych. Cała sala powstaje w głębokiem milczeniu i czci pamięć dwóch Książąt Kościoła Polskiego i długiego niestety szeregu Sodalisów naszych, co już odeszli po zapłatę...

Kończy się wspaniałe, dostojne powagą zebranie. Zlewa się w prześliczną całość z porannem nabożeństwem i wraz z niem staje szczęsnem *auspicium* wszystkich prac i owoców tego Zjazdu.

(ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości Katolickie

Z KRAJU.

INGRES KS. PRYMASA. Po serdecznem pożegnaniu przez ludność śląską Ks. Prymas Hlond złożył w Warszawie przysięgę na konstytucję przed prezydentem Rzeczypospolitej. Następnie d. 10/X odbył się uroczysty ingres na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie. Znamienne są wszystkie przemówienia ks. Prymasa i krótkie, mocne i pełne treści,

ZGON KSIĘCIA KOŚCIOŁA. Dnia 4/X. zmarł w wieku lat 82 biskup chełmiński, ks. Rosentreter. Rządy diecezji obejmuje ks. biskup Stanisław Okoniewski.

O FILM KATOLICKI. Na Zjeździe Katolickim O. Pius Przeździecki wielkim głosem wołał o utworzenie monumentalnego filmu o Jasnej Górze, poruszał to również w prasie. Rzecz ze wszech miar godna szybkiego zrealizowania. Nie chodzi tu tylko o uczczenie Jasnej Góry i o propagandę Polski i katolicyzmu polskiego. Idzie o ratowanie duszy narodu. Potrzeba filmów katolickich jest koniecznością. Nie pomoże protestowanie przeciw niemoralności filmów. Kino jest już dziś koniecznością. Zważmy, że w samej Ameryce przepływa dziennie przez kina 20 miljonów ludzi. Obrazy złe trzeba zastąpić dobremi. Trzeba filmami katolickiemi opanować kina. Jest to wołanie katolików czynu.

EPIDEMJA SEKCIARSTWA. Obok działalności metodystów, baptystów, kwakrów etc. szerzy się moda na „kościoły narodowe". O. Urban naliczył ich siedm. Ostatni stanowi kościół b. ks. Huszny. Unię tego kościoła z prawosławiem rząd zatwierdził.

ZJAZD ORGANIZACYJ KATOLICKICH odbył się w Krakowie 15-17/X. Zjazd miał głównie na celu przygotowanie terenu dla Ligi Katolickiej, która ujmie wiernych w sprężystą organizację. Prezes naszego Związku X. Winkowski wygłosił obszerny referat „O rekolekcjach zamkniętych". Uchwalono budowę diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego.

CUDA. Od maja do września nastąpiło na Jasnej Górze 5 cudownych uzdrowień.

W WARSZAWIE przeszedł z całą rodziną na katolicyzm z kalwinizmu wybitny pisarz i esteta, świetny stylista polski p. Stanisław Pieńkowski.

ZE ŚWIATA.

BEATYFIKACJA MĘCZENNIKÓW REWOLUCJI. 17/X odbyła się uroczystość beatyfikacji 191 męczenników francuskich, duchownych i świeckich, którzy stanęli w obronie praw Kościoła za czasów Wielkiej Rewolucji.

KONGRES KATOLICKI. W październiku odbył się w Anglji w Manchester 8-my narodowy zjazd katolicki. Podkreślano potrzebę szkoły wyznaniowej, znaczenie prasy katolickiej etc. Jednym z ważniejszych referatów był odczyt p. t.: „Obowiązki obywatelskie katolików".

KATOLICKA PRACA UMYSŁOWA. 7/X. zakończyła się sesja katolickiego Związku dla badań międzynarodowych, który rozważa najważniejsze zagadnienia gospodarcze, narodowościowe i inne z katolickiego punktu widzenia.

UROCZYSTOŚCI FRANCISZKAŃSKIE. 700-lecie śmierci św. Franciszka obchodzone było wszędzie z wielką uroczystością, przedewszystkiem w Assyżu i we Włoszech, jak również na całym katolickim świecie. Ale nietylko w katolickim. Pisma wszelkich partyj i odcieni poświęciły mniej lub więcej miejsca wielkiemu świętemu. Do bogatej już istniejącej literatury przybyła wielka ilość nowych dzieł Jednak

w bezczelności swojej liberałowie uważają biedaczka z Assyżu za swego człowieka, utrzymując, że był przeciwnikiem hierarchji kościelnej i papieża. Z drugiej strony inni, którzy dawniej chcieli Chrystusa Pana zrobić socjalistą, teraz i św. Franciszka chcą sobie przywłaszczyć, zaprzeczając Kościołowi prawa do czczenia go. Poeci znów widzą w mężu serafickim tylko miłośnika natury. Każdy, kto choć pobieżnie zna żywot świętego, rozśmieje się na to. Błędy te potępił Ojciec święty, Pius XI. w liście pasterskim z okazji 700 lecia, dowodząc, że na św. Franciszka można tylko patrzeć w łączności z katolicyzmem. „Droga do Assyżu — pisze Joergensen na podstawie cytat ze słów świętego Franciszka — wiedzie przez Rzym".

PRZYNAJMNIEJ SZCZERZE! W komunistycznym dzienniku Humanité niejaki Parijanine (czytaj Paryżanin!) pisze, że komuniści nie są antyklerykalni lecz przeciwreligijni.

SPRAWA MEKSYKU. Międzynarodowa Liga Kobiet Katolickich wyznaczyła sobie dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P. jako dzień modłów za Meksyk, gdzie sytuacja jest wciąż poważna. Przeciw Callesowi wybuchło powstanie Indjan.

JAK ZAMKNĄĆ USTA MĘDRKOM? Na ankietę rozpisaną między uczonymi francuskimi: „czy istnieje sprzeczność między religją a nauką?", żaden nie odpowiedział twierdząco. Ten fakt może być odpowiedzią na przemądrzałe zdania w rodzaju: „mój rozum nie pozwala mi w to wierzyć". (§)

W NOWYM YORKU odbył się niedawno olbrzymi bankiet „Stowarzyszenia aktorów katolickich". U stołu zasiadł kardynał Hayes. Na Jego cześć wniósł toast przedstawiciel aktorów protestanckich, sławiąc działalność kardynała i Kościoła katolickiego, zmierzającą do umoralnienia teatru.

W PRADZE czeskiej 27 czerwca odbył się wszechsłowiański Zjazd katolickiej inteligencji i katolickich akademików.

W BELGJI istnieje katolicki Związek chłopski, który obchodził 35. rocznicę istnienia. Liczy on 104.000 członków samych ojców rodzin. Na zjeździe w Lowanjum było 50.000 członków w 224 grupach z kilkudziesięcioma sztandarami. Kasa kredytowa tego Związku jest największym bankiem w Belgji, posiada ona 650.000.000 fr. oszczędności chłopskich i świetnie się rozwija. Czy jest zatem katolicyzm martwą i postępowi przeciwną religją? Sami oceńcie, czy jest na kuli ziemskiej coś więcej żywotnego!

W NOWYM YORKU Rada miejska uchwaliła każde swe posiedzenia rozpoczynać wspólną modlitwą powtarzaną głośną przez wszystkich obecnych za przepowiadającym duchownym.

WE FRANCJI, w diecezji Dijon, powstała Liga milczenia na pogrzebach, która podkreślając liturgiczny charakter i głęboką powagę kościelnego pogrzebu wydała walkę tak częstym rozmowom i dla członków swych ogłosiła statut w 10 punktach. Statut zwraca się wybornie do wszystkich ludzi dobrze wychowanych, (któżby za takiego nie chciał uchodzić?) wzywając ich do uszanowania obrzędu i bólu osieroconej rodziny, zaleca milczenie w czasie całego pogrzebu, poucza,

jak przerwać rozmowę, o czem rozmyślać zbawiennie w drodze na cmentarz, a wrazie przekroczenia statutu nakazuje dać jałmużnę w zakresie możności ubogim za duszę zmarłego. Jakżeby się taka Ligą przydała w Polsce. Prawda? A możeby sodalisi dali przykład zaraz na pierwszym pogrzebie. Warto spróbować.

Nekrologja.

Ś. p. Franciszek Wojtytko sodalis, maturzysta państw. gimn. w Wadowicach kierownik gimnazjalnej drużyny harcerskiej zmarł w czasie wakacyj, budząc serdeczny żal i smutek w całej tamtejszej młodzieży.

Ś. p. Bogdan Schoen sodalis, uczeń kl. VIII. gimn. państw. im. Marcinkowskiego w Poznaniu (I). Dnia 13-go lipca b. r. zeszedł z tego świata w kwiecie wieku. Śmierć nieubłagana przerwała mu pasmo życia w czasie kąpieli. Dwa dni temu przyjął Komunję św., nie wiedząc, że przyjmuje wiatyk. Sodalicja traci w nim gorliwego członka i najukochańszego kolegę. *R. i p.*

Ś. p. Stanisław Panek sodalis, uczeń II-go kursu semin. naucz. w Tarnowie (II.). W lipcu nieubłagana śmierć przerwała nić jego życia, wyrywając go z naszych szeregów. Przez cały czas pobytu swego w sodalicji służył wiernie Marji i wypełniał gorliwie obowiązki sodalicyjne. Mamy nadzieję, że Marja przeniosła go do nieba po nagrodę za wierną służbę. Dotknięta głębokim smutkiem po zgonie kolegi sodalicja, prosi bratnie sodalicje o modlitwę za spokój jego duszy.

Urzędowy Komunikat Prezydjum Związku.

Nr 2.

1) **Nowa Ustawa** uzyskała zatwierdzenie diecezji przemyskiej dnia 30. IX. 1926 pismem Ordynarjatu L. 4029/26. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym przemyskim na przeciąg 4 lat X. Pref. dr. Józef Jałowy, moderator sodalicji związkowej Rzeszów III. (państw. semin. naucz. męskie).

Dla diecezji tarnowskiej dnia 13. X. 1926 pismem Ordynarjatu L 6041/26. Temże pismem mianowany moderatorem diecezjalnym tarnowskim na przeciąg 4 lat X. Pref. dr Józef Młodochowski, moderator sodalicji związkowej Tarnów I. (I sze gimnazjum państwowe im. Jana Tarnowskiego).

2) **Urzędowe zalecenie** sodalicji marjańskiej uczniów przez Ordynarjaty biskupie ogłoszono w diecezji łuckiej biskupim listem okólnym z dnia 5 czerwca 1926, w diecezji przemyskiej odezwą drukowaną w „Kronice diecezji przemyskiej" nr. 10 z października 1926.

3) **Nowe sodalicje** uczniów szkół średnich przystąpiły do Związku, przesyłając przepisaną Ustawą deklarację: Łuck, gimn. państw. diec. łucka, mod. X. Pref. Karol Gałęzowski. dnia 16. października 1926 Sarny gimn. państw. diec. łucka, Mod. X. Pref. Stanisław Pasławski dnia 21. września 1926.

4) **Zmiana X. Moderatora** zaszła z początkiem roku szkolnego 1926/7 w 21 sodalicjach związkowych, co należy poprawić w VIII. Sprawozdaniu Związku na str. 16-18 Według nadesłanych do prezydjum Związku informacyj otrzymały nowych moderatorów następujące sodalicje związkowe: Chyrów X. Teofil Bzowski T. J. Gniezno: X. Berek, Kościerzyna I. X. Jan Lubieński, Kraków VII. X. dr. Madeja, Królewska Huta: X. dr Rygielski, Łomża II.: X. Józef Roszkowski, Nowogródek: X. Jan Breczko, Otwock: X. Jan Kazimierski, Sejny. X. Wierzbowski, Siedlce II.: X. dr Karol Dembiński, Słupca: X. Stanisław Szydłowski, Turek: X. Andrzej Szymczak, Warszawa II.: X. Pyrzakowski, Warszawa III. X. Prał. Korsak. Ponadto nastąpiła zmiana w sodalicjach: Pabjanice, Prużana I. i II., Słonim I. Suwałki II. Wolsztyn, z których jednak dotąd potrzebne in-

formacje o nowych XX. Moderatorach do prezydjum nie nadeszły. Oczekuję ich w dniach najbliższych.

5) **Przypominam** usilnie dokładne opracowanie i zastosowanie we wszystkich sodalicjach związkowych rezolucyj Zjazdu wileńskiego.

Zakopane, dnia 25. października.

X. JÓZEF WINKOWSKI
prezes.

Do Skarbników

kilka życzeń prezydjum.

1. Nigdy nie wysyłajcie żadnego przekazu i czeku bez objaśnienia, na jaki cel (rachunek) przeznaczono pieniądze.

2. Prowadźcie sumiennie księgi kasowe i przechowujcie wszystkie odcinki czeków przez pełne 2 lata.

3. Regulujcie wszelkie rachunki najpóźniej w miesiąc po otrzymaniu. Nie znoście wogóle zaległości kasowych w Związku.

4. Nie zmieniajcie nigdy i bezwarunkowo **naszej** Liczby danej na czeku ani kwoty przez nas wypisanej. Wtedy już zupełnie zbędne będą wszelkie inne objaśnienia do tej kwoty pieniędzy.

5. Nie piszcie dużo, zwłaszcza żadnych zamówień na odwrocie czeków obecnie bardzo małych, gdyż poczta odcina je, w połowie wyrazu nieraz, i stąd mnóstwo nieporozumień. Żądajcie kart zamówień od nas. Wysyłamy bezpłatnie.

6. Bądźcie bardzo ściśli i skrupulatni w rachunkach. W tem niema przesady!

PREZYDJUM

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji. P. Edw. Prana. Włocł. Żądane nry wysłano 9 paźdz. Jeśli zgnęły nie nasza wina. Nie możemy przeto przyjąć cierpkiej uwagi o nieposzanowaniu Waszego czasu. Sądzimy, że najpierw trzeba zbadać powód, a potem dopiero czynić zarzuty. Inaczej popełnia się niesprawiedliwość. J. Kot-Kal. II. Wierszyki zdradzają talent, miła w nich zwłaszcza prostota i świeżość wypowiedzenia się, ale forma jeszcze słaba. Prosimy dalej wytrwale pracować i czytać dużo znamienitych wzorów. Na razie nie skorzystamy. Skarbnik sod. Piotrków II. Administracja przyjmuje do wiadomości zestawienie, nie przypomina sobie jednak, aby kiedykolwiek wymieniała skarbnika sodalicji Waszej w miesięczniku. Jeżeli 20 egz. gdzieś przepadło, nie nasza wina, zdarza się to często, może też pomylić się ekspedjent. Prosimy to uwzględnić przy reklamacji. J. Smol. Tarnów II. O ile miejsce znajdziemy umieścimy chętnie. JotKaEs Bochnia. Myśli dobre, formą niezbyt szczęśliwa, gdyż prawie cały artykuł utrzymany w formie 2-giej osoby, dlatego nie skorzystamy.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z VIII. Zjazdu zakradła się pomyłka. Nazwisko delegata sodalicji w Turku brzmi: Szyke nie Szyche, jak mylnie wydrukowano.

Polecamy usilnie pamięci sodalicyj „Księgę Podręczną" dla Konsult, pamiątkowe dyplomiki dla wpisanych na listę kandydatów z obrazkiem św. Stanisława i odpowiednim tekstem, wkońcu resztę nakładu „Kalendarzyka" i „Jednodniówki" ku czci św. Stanisława.

Obowiązkiem wynikającym z organizacyjnej przynależności jest nabycie przez **każdą** sodalicję związkową 3-5 Sprawozdań, Związku. Cały szereg sodalicyj **nie nabył!**

NASZE SPRAWOZDANIA

BRZESKO (gimn. państw. — 23. IV. 26). Sodalicja nasza liczy 16 sod. 14 kand i 42 asp. Zarząd odbył w ubiegłym roku szkolnym 12 zebrań. Odbyło się 11 zebrań plenarnych, z tego jedno nadzwyczajne, gratulacyjne z powodu odznaczenia naszego ks. Moderatora przez władze duchowne. Na zebraniach plenarnych wygłoszono referaty: „Sprawozdanie z VII Zjazdu Związku sodalicyj marjańskich na Jasnej Górze w lipcu 1925 roku", „Historja i rozwój sodalicyj marjańskich", „Jakie książki należy czytać", „Matka Najświętsza, jako Królowa poezji polskiej", „Sodalis w domu, w szkole, poza domem", „Kościół narodowy", „Bądź czystym". Po referatach i sprawozdaniach dyskusja bardzo ożywiona. Żywe zainteresowanie i dyskusję wywoływała skrzynka zapytań. Na pytania odpowiadaliśmy sami lub ks. Moderator. Frekwencja członków na zebraniach 90%. Co miesiąc przystępowaliśmy do Sakramentów. św. oraz cała sodalicja odbywała w pierwszy piątek każdego miesiąca adorację N. Sakramentu. W poranku urządzonym w listopadzie ku czci św. Stan. Kostki licznie wzięli udział koledzy z poza sodalicji, część grona profesorskiego, nadto miejscowy ks. Dziekan Mazur i kilku innych księży. Prenumerowano 50 „Pod znakiem Marji" Bibljoteka liczy 160 książek.

CHYRÓW (gimn. XX. Jezuitów — 27. IV. 26). Dnia 13 odbyły się w naszej Sodalicji wybory. Prefektem wybrano kol. sod. Kwiecińskiego. Uroczystem nabożeństwem rozpoczęliśmy nowy rok pracy sodalicyjnej. Zebrania ogólne odbywają się co 2 tygodnie. Wygłoszono na nich 13 referatów, między któremi wyróżniały się następujące: „O względzie ludzkim", „O znaczeniu zebrań sodalicyjnych", oraz szereg referatów zawierających wyjaśnienia słów z Godzinek. Zebrania klasowe (każdej klasy osobno) odbywają się co tydzień, również z referatami, ale poruszające kwestje czysto klasowe. W celu większego zjednoczenia i lepszego poznania się Sodalisów zaprowodzono zebrania towarzyskie odbywające się co dwa tygodnie. Co sobotę w naszej Kaplicy sodalicyjnej mamy Msze św. na których składamy karteczki z ofiarami dla Najśw. Panny Marji.

CIECHANÓW (gimn. państw. — 26 IV. 26). Rok szkolny w Sodalicji zaczął się dnia 6. X. 1925 r. Walnem Zebraniem Sodalisów, na którem wybrano nowy zarząd z prefektem Marjanem Jasieńskim i odczytano odezwę ks. Winkowskiego. Ku czci św. Stanisława Kostki odbyła się uroczysta akademja, na którą złożył chór, deklamacje i orkiestra szkolna. Na zebraniach wygłoszono referaty: Sodalis a sprawa społeczna, Apostolstwo młodzieży sodalicyjnej. W lutym odbyła się akademja ku czci Ojca św. Piusa XI.

KRAKÓW III. (państw. semin. nauczyc. — 2. V. 26) Praca w naszej sodalicji dzięki staraniom ks. Moderatora Dr. Szymona Hanuszka nie ustaje, lecz owszem stale się wzmaga. Do sodalicji należą uczniowie od I do IV kursu włącznie. Na zebraniach ogólnych, które się odbywały co miesiąc wygłoszono referaty: „O charakterze", „Wrażenia z pobytu na Jasnej Górze", „Życiorys św. St. Kostki", „Obowiązki nasze względem Ojczyzny", „Życie i działalność Benedykta XV", „Życiorys Piusa XI", „O alkoholiźmie", „Konkordat". Nadto na każdem zebraniu jeden z kolegów czytał wyjątki z książek pożytecznych. Komunję św. przyjmujemy pokczas nabożeństwa szkolnego w kaplicy zakładowej. Nabożeństwa sodalicyjne odbywają się w kaplicy każdorazowo w niedzielę popołudniu. Sodalicja liczy 36 sod. i 7 asp.

KRAKÓW V. (gimn. państw. im H. Sienkiewicza — 26. IV. 26). Na Walnem Zgromadzeniu dnia 29. III. 1926. ustąpił dawny wydział, stwierdzając w sprawozdaniu, że w tym okresie odbyło się 5 zebrań Sodalicji wyższej, 6 Zebrań sodalicji, niższej i 1 zebranie sodalicji całej. Frekwencja była od 65% do 75%. Referatów wygłoszono 6, a to: Prześladowanie katolicyzmu w Rosji, O pochodzeniu człowieka Ideał a młodzież, Znaczenie i cele Sodalicji gimnazjalnej, Dlaczego gros Sodalisów stanowią harcerze, Czego nas mogą pszczoły nauczyć w życiu społecznem. Po każdym prawie referacie wywiązywała się żywa dyskusja. Zebrań wydziału odbyło się 6. Nabożeństw miesięcznych odbyło się 6, z tego 2 w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary a 4 u OO. Zmartwychwstańców. Uroczystości odbyło się 5, a to: Dn. 6 XII. 1925. uroczyste przyjęcie 45 sodalisów, po egzaminie. 8. XII. uroczysta Akademja, którą zaszczycili swoją obecnościa pp. kurator Riemer i komisarz rządu Ostrowski. 21. XII. „Opłatek", na którym przemawiali ks. Moderator i prezes Bogu-

szewski. 16. I. 1926. imieniny p. Dyrektora Zakładu Delegacja złożył p. Dyrektorowi życzenia i wręczyła arkusz pamiątkowy 18. III. imieniny ks. moderatora dr. Józefa Rychlickiego. Wyłoniły się z sodalicji 2 sekcje: eucharystyczna 23 czł. 1 zebr. i apologetyczna 25 czł 2 zebr. Bibljoteka posiada 302 książki, z czego w tym roku przybyło 79. Zaprenumerowano „Wydawnictwo Domu Polskiego" i 2 miesięczniki: „Wiara i czyn" oraz „Sodalis Marjanus". Skompletowano miesięcznik „Pod znakiem Marji" za lata od 1921/22 do 1925/26. Prowadzono następujące księgi: wszystkich członków, Sodalisów, kandydatów, aspirantów, protokołów (4 t.j. z zebrań sodalicyj Wyższej, Niższej i obu sekcji, (księgę pamiątkową, korespondencyjną, 2 bibljoteczne (wegług tytułów i autorów), sprawozdań prefektowskich, kronikę sodalicji w której zanotowano 48 zdarzeń i księgę inwentarza archiwum, które uporządkowano, a akta w liczbie 50 złożono w 10 tekach. Korespodencyj wyszło 40, a przyszło 7. Wprowadzono też książeczki konsultorskie. Stan sodalicji dnia 29 III. 1926: sod 116, kand. 62 i aspirantów 9. Razem 187. Na Walnem Zgromadzeniu dnia 29. III. 1926. został wybrany nowy Wydział z prezesem sod. Nowogrodzkim kl. VII.

POZNAŃ II. (państw. gimn. mat.-przyrodn. — dn. 10. V. 26.) Ostatnie walne zebranie odbyło się 59 go marca 1925 rokn. Wybrano na rok 1925/26 prefektem sod. Malczewskiego VIII. Zebrań plenarnych odbyło się 10, konsulty 11, naukowych 2, wykładów wygłoszono 9 a to: Ks. Moderator Prof. Dr Kozłowski p.t. „Moje wrażenia z pobytu w Rzymie", Sodalisi zaś: „Eucharystja w sztuce", „Eucharystja", „Św. Ignacy Loyola", „O charakterze", „O miłosierdziu", „O szczęściu", „Cenzura i polityka filmu", „Matka Boska w muzyce polskiej". W roku 1925/26 urządzono 2 wycieczki do Kobylicy i do Swarzędza Dnia 19 listopada 1925 r. odbył się staraniem sodalicji wieczór muzyczny, z którego 20% czystego zysku wysłano Związkowi. Oprócz tego sodalicja urządzała 18 czerwca 1925 r. herbatkę pożegnalną dla sodalisów maturzystów i wieczór wigilijny dnia 20 grudnia 1925 roku. W styczniu 1926 r. powstało przy sodalicji kółko dla kolegów z niższych klas W lutym zaś kółko Eucharystyczne, które co miesiąc odbywa swe nabożeństwa „Adoracja". Nabożeństw sodalicyjnych odbyło się dziewięć. Stan członków sod. 23, kand. 11, asp. 6, razem 40. Na Zjeździe w Częstochowie było 18.

POZNAŃ III. (gimn. państw. św. M. Magdaleny — 30. IV. 26). Dnia 2. II. 1921 roku zawiązała sie na skutek życzenia śp. Ks. Kardynała Prymasa Dalbora, sodalicja gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu. W dniu założenia liczyła ona 40 członków. Co miesiąc schodzili się członkowie na nabożeństwa, po których odbywały się zebrania. Założono także sekcję dogmatyczno apologetyczną, której zebrania odbywające się co 2 tygodnie, cieszył się duża frekwencją nawet uczniów nie należących do sodalicji. W kwietniu tego roku przystąpiła sodalcja do Związku. Już w pierwszym roku istnienia korzystali sodalisi z bibljoteki Sodalicji Pań, którym za życzliwość należy się szczere podziękowanie. W roku 1921/22 moderatorem został Ks. prof dr Baranowski. Praca w porównaniu z rokiem ubiegłym podniosła się znacznie. Sekcja urządziła cykl wykładów o Buddyźmie i Masonach. Dnia 2. II. 1922 r. otrzymała sodalicja agregację to też 23 maja t r. mogła się po raz pierwszy odbyć największa uroczystość, ślubowanie sodalisów. Podczas wakacyj utrzymywali sodalisi ożywioną korespodencję. Na początku roku 1922/3 powstała sekcja biblijna, która chociaż rok później upadła, przyniosła członkom wiele korzyści. W styczniu 1923 r. otrzymała sodalicja nowego ks Moderatora, był nim X. prof. Skórnicki. Pomimo tej zmiany, trzeci rok istnienia był pomyślny. Frekwencja zebrań, których było 10, dochodziła niekiedy do 100%, nie licząc uczniów poza sodalicją, których przyciagały takie referaty jak: „Filozofja Cieszkowskiego", „Rola katolika w życiu społecznem", „Towiański", „Kilka uwag o nowoczesnym sposobie pracy". Jako datę przyjęcia sodalisów ustanowiono dzień 8. XII. i 21. VI. Przy końcu roku szkolnego pożegnali sodalisi swych maturzystów skromną herbatką, W roku 1923/4 poziom pracy trochę się obniżył. Zarząd w znacznej części złożony z ósmoklasistów, nie mógł podołać trudom. Dlatego to przeszła uchwała, że prefektem powinien być zawsze uczeń kl.VII. Uchwały tej postanowiono w późniejszych latach ściśle przestrzegać. Sekcja Apologetyczna, mimo olbrzymich trudności, rozwijała się dzięki niezmordowanym wysiłkom sod. Szmelcera. Zebrania w liczbie 7 i nabożeństwa odbywały się regularnie. Referaty wygłaszali częściowo sodalisi częściowo Ks. moderator. Na uwagę zasługuje urządzony za staraniem sodalicji, wykład X. wicegerensa Żychlińskiego prof. sem. duchownego pt. „Św. Tomasz z Akwinu, studiorum dux", na który przybyli także członkowie innych sodalicyj.

TARNOWSKIE GÓRY (gimn. państw. — 1. V. 26). Sodalicja Marjańska w naszem gimnazjum została założona za staraniem ks. prof. Józefa Ledwonia. Zarząd układając program pracy na rok szkolny 1924/25 miał przed sobą 2 cele: a) przez pracę ograniczną wydoskonalić sodalicję, choć na razie nie liczną, to doborową. — Przez zebrania miesięczne, odczyty i praktyki religijne uświadomić członków o wzniosłości ideałów sodalicyjnych i o potrzebie urzeczywistnienia ich w życiu. b) Założyć czemprędzej własną bibljotekę sodalicyjną. Każdego miesiąca odbywały się zebrania ogólne sodalicji i zebrania konsulty. Wygłoszono następujące referaty: „Sodalis Marianus", „Kościół narodowy", „Św. Jan Berhmans", „Obowiązki sodalisa jako chrześcijanina, ucznia, członka sodalicji", „Konkordat", „Marja, Królowa Korony Polski", oprócz tego 2 wykłady z obrazkami świetlnemi o Eucharystji i o Rzymie. Na początku każdego miesiąca przystępowała cała sod. gremialnie do Komunji św. Dzięki staraniom ks. Moderatora założono kółko muzyczne, które już kilkakrotnie występami swojemi chlubnie się popisało przy nabożeństwach naszych i rokuje sobie powodzenie i pomyślny rozwój Z pomocą naszego ks. mod. założono bibljotekę mającą 405 tomów. Sodalicja zbierała się w każdy I. piątek miesiąca na nabożeństwa wieczorne do Najśw. Serca Jezusowego, a oprócz tego w maju i październiku na nabożeństwa do Matki Boskiej. Raz urządzono wycieczkę w piękną okolicę. Abonujemy 45 egz. „P. z. M.". Frekwencja na zebraniach wynosi 85—100%.

TARNÓW II. (I. państw. sem naucz. — 21. III. 26). Sodalicja nasza rozwija się stopniowo coraz lepiej. W bieżącym roku szkolnym liczy członków 68. Dążymy do tego, ażeby z upływem czasu ogarniała jak najszerzej teren zakładu i wkrótce jeżeli nie wszystkich uczniów, to przynajmniej większą ich część skupiła w organizacji marjańskiej. W myśl wskazówek obecnego ks. Moderatora Stanisława Basty, nowoobrany na początku roku szkolnego, zarząd z prefektem, Teofilem Łaciakiem, ucz. V. kursu na czele, obrał za wytyczną dążeń sodalicji, podnieść wartość jej wewnętrzną pod względem ducha; pod względem praktyki religijnej sodalisów, oraz występowania na zewnątrz zawsze odważnie w myśl idei dobrych sodalisów, katolików i Polaków. Sekcyj i kółek w naszej sodalicji mało, przedewszystkiem kładziemy nacisk na codzienną pracę, na drobne, ale dobrze spełniane, powinności — gdyż one składać się powinny na urabianie charakterów, przyszłych członków społeczeństwa. W czasie od stycznia 1925 do marca 1926, odbyło się, 21 zebrań (14 ogólnych, 7 konsulty). Wygłoszono referaty: „Gotujmy się do pracy", „Obowiązki Sodalisa", „Papież Pius XI.", „Trzeba iść naprzód", „Jak polska młodzież sodalicyjna, Polskę budować powinna", „Formy parlamentarne". Dzięki poparciu finansowemu przez Ks. Dr Reca, byłego Moderatora, Sodalicja wysłała na Zjazd do Częstochowy 14 członków. Jako delegat, pojechał Sod. kol., Łaciak Teofil który później na dwóch z rzędu zebraniach ogólnych wygłosił płomienne, pełne zapału, pod wpływem wrażeń odniesionych w miejscu świętem, sprawozdanie. W bieżącym roku urządziła sodalicja dwie akademje, ku czci św. Stanisława Kostki, z bogatym programem, oraz na pamiątkę rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. wzniośle przemówił ks. Prał. Dr Lubelski, osobiście znający obecnego Papieża z Jego pobytu w Polsce. Dnia 8. grudnia 1925 r. złożyło 15 nowych członków przysięgę służenia Marji. Tegoż dnia sodalicja nasza odbyła wspólne zebranie z sodalicją gimnazjalną Tarnów I., biorąc udział w akademji ku czci Niep. Poczęcia N. M. P, celem łączności większej i wspólnych celów pracy, takie wspólne zabrania sodalicyj męskich szkół co roku się odbywają. W łonie sodalicji istnieje kółko Adoracyjne. Członkowie Jego w każdy piątek miesiąca odbywają godzinną adorację. Po ogólnych zebraniach odbywają się zawsze nabożeństwa w wystawiewiem Naświętszego Sakramentu. Sodalisi biorą czynny udział w organizacjach samorządowych wśród ucniów jak gmina szkolna, kooperatywy — i t. d., oraz organizują samopomoce, naukowe szczególnie dla słabszych kolegów, którym udzielają wskazówek i ułatwiają naukę.

TARNÓW III. (gimn. państw. III. im. A. Mickiewicza — 26. IV. 26). Z incjatywy ks. Walentego Chrobaka, zawiązała się w naszym zakładzie sodalicja marjańska. Formalne przyjęcie odbyło się 4. marca b. r. w dzień św. Kazimierza, Patrona gimnazjum i naszej sodalicji. — W ten to dzień, rano w szkolnej kaplicy przystąpiliśmy do Komunji św., a popołudniu o godz. 3-ciej nastąpiło uroczyste przyjęcie do sodalicji. Przed formalnem przyjęciem odbywały się zabrania, na których ks. Moderator zapoznawał nas z celami sodalicji i z obowiązkami sodalisów. Na tych zebraniach utworzono sekcję odczytową, oraz wybrano konsultę, z prafektem Michałem Pasierbiewiczem VII. Sodalicja nasza liczy 13. członków i 4. aspirantów. Zebrań odbyło się 6. w tem 3. ogólne, a 2 Konsulty.

WILNO I. (gimn. państw. im. Zygm. Aug. — 24. IV. 26). Obecnie sodalicja nasza liczy 37 członków. Zebrań miesięcznych odbyliśmy 10. Referaty: „O pierwiastku religijnym w twórczości Norwida", „Czem jest sodalicja w zakresie szkoły średniej", „Socjalizm a Katolicyzm". „Zgubne skutki alkoholizmu" i inne. Obecność na zebraniach wynosiła średnio 85% Wspólnych Mszy św. mieliśmy 5, Komunje św. 4, z których jedną powakacyjną ofiarowaliśmy za zmarłych członków sodalicyj związkowych; nabożeństw mieliśmy 12. Pozatem odbyliśmy 11 zebrań Zarządu. Początkowo w łonie naszej sodalicji istniały 2 sekcje: eucharystyczna i literacko-apologetyczna, w połowie zaś roku szkolnego powstała jeszcze trzecia sekcja abstynencka. Sekcja eucharystyczna prócz zebrań, których miała 9, odbywa miesięczne adoracje Najśw. Sakramentu i opiekuje się kaplicą szkolną. Sekcja literacko apologetyczna miała ogółem 6 zebrań, (ref. „Kościoły narodowe w Polsce", „Rzeź galicyjska„ i t. p. nadto sprawozdania z pism sodalicyjnych lub przeczytanych dzieł). Prócz tego zadaniem sekcji było dostarczanie referatów na zebrania ogólne Sekcja abstynencka, która miała 3 zebrania ze stosownemi referatami, prenumeruje pisemko abstynenckie „Świt". W roku ubiegłym odbyły się dwie wycieczki: jedna do Trok, druga dalsza do Krakowa i Wieliczki. Braliśmy też udział w organizowanych przez inne sodalicje uroczystościach i nabożeństwach. Posiadamy bibljotekę, składającą się z 252 tomów. Dnia 7 marca 1926 roku odbyło się Walne Zebranie naszej sodalicji (prefekt Ratkiewicz Stanisław kl. VII).

II. Wykaz darów i wkładek

(za okres od 25 września do 25 października 1926).

I. Na fudndusz wydawniczy i organizację: X. Prał. Kaszelewski, Zakopane 2 30 zł., Dyr. Godziszewski, Kraków 2, X. Prof. Nogaj, Stanisławów 7·30, X. Wciślak, Chochołów 2·30, p. G rgula, Nowy Sącz 2·30, X. Paciorek, Tarnów 2·40, PP. Janowie Wróblewscy, Zakopane 10 q węgla na opał dla biura Związku. Gorące „Bóg zapłać".

II. Wkładki roczne XX. Moderatorów (według uchwały Konferencji w Wilnie) Biała małop. X. Mączyński 9 zł., Bielany, X. Wiśniewski 6, Brześć nad Bugiem, X. Szczerbicki 6, Kalisz I. X. Kalinowski 0·50, Kalisz II. X. Osadnik 6, Katowice, X. Josiński 6, Kielce II i III. X. Sikorski 6, Kraków I., X. Czaputa 6, Leżajsk, X. Lubas 6, Lublin, X. Krasuski 6, Lwów I. X. dr. Thullie 6, Lwów IV., X. Sokołowski 6, Łomża II. i III., X. J. Roszkowski 6, Łódź, X. Kuczyński 6, Myślenice, X. Feliks 6, Ostrowiec, X. Kapusta 6, Poznań I. X Warmiński 6, Poznań II. X. dr. Kozłowski 6, Radom IV. i V., X Bielski 12, Rzeszów II. X. dr. Turkowski 6, Siedlce II.. X. dr, Dembiński 6, Skarżysko, X. Śmiechowski 6, Tarnów II. X. Basta 6. Serdeczne dzięki.

III. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie**, podano w **groszach**): Bielany 75, Brzesko 1750, Brześć 90, Buczacz 400. Chełmno 520, Chojnice 900, Dębica 1440, Janów lub. 575, Jarocin 200, Kalisz I. 350, Katowice 1500, Kielce I. 220, Kościerzyna I. 175, Kraków I. 160, II. 200, VIII. 300, Krosno 325, Krotoszyn II. 120, Lwów IV. 195, V. 400, VI. 65, Nakło 220, Otwock 670, Poznań II. 225, Radomsko I. 1000, Sejny 95, Suwałki I. 610, Śrem 360, Świecie 280, Tarnów II. 750, Toruń 900, Turek 390, Warszawa I. 195, Wąbrzeźno 600, Zakopane 220. **(Razem sodalicyj 35).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.
